

Ewa Skibińska: 

# Nie ślubowałam wierności

Zagrała w wielu sztukach teatralnych. „Miłość i gniew” Szejbala (debiut teatralny), „Przypadek Klary” w reżyserii Pawła Miśkiewicza, „Platonow” i „Platonow – akt pominięty” wg Czechowa w reżyserii Jerzego Jarockiego i ostatnio „Kochanek” w reżyserii Krzysztofa Pulkowskiego. Zawsze uważała, że dopóki ma z czego żyć, nie musi grać w serialach. A jednak zagrała. Zachęciły ją scenariusz i obsada. Bo choć teatr daje jej aktorskie spełnienie, to film ją kusi.

W ubiegłą niedzielę ostatni raz widzieliśmy Ewę Skibińską w serialu „Na dobre i na złe”. – Może powrócę jako duch – śmieje się odtwórczyni roli Elżbiety Walickiej – wrocławska aktorka.

Aktorka Teatru Polskiego tłumaczy, że nigdy nie wiązała się z popularnym serialem na dobre i na złe. Nie ślubowała wierności, kiedy jechała na casting. Początkowo widzowie mieli obejrzeć 17 odcinków.

– Kiedy serial stał się tasiemcem, poczułam, że nie nadaję się na długie dystanse – mówi. – Ta rola powoli we mnie wygasła i dlatego zdecydowałam się zrezygnować. ■ DW

Prywatnie Ewa Skibińska jest od wielu lat związana z Krzysztofem Mieszkowskim, redaktorem naczelnym „Tygodnika Teatralnego”, ma 16-letnią córkę Helenę. Dyskretnie przemilcza datę urodzenia. Jedno jest pewne, jest Wodnikiem. Współpracowała z Mincem, Jarockim i Lupą. Nagrodzona na Kaliskim Festiwalu Sztuki Aktorskiej za rolę Mariedli w „Prezydentkach”, w ubiegłym roku na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych za rolę Ireny w „Przypadku Klary”, a w tym roku odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi. ■

FOT. MARIUSZ PAWŁOWSKI

Teleplotki •

Teleplotki • Teleplotki • Teleplotki • Teleplotki • Teleplotki •